

STRÓJ LUDOWY Z OKOLIC ŁĄCKA I JAZOWSKA OD XVII DO XX WIEKU

Najstarsze wiadomości o miejscowości Łącko pochodzą z roku 1251¹. Kasztelan sądecki Wyżdźga (właściciel Rytra i Czorsztyna) sprzedał tę wieś klasztorowi bożogrobców z Miechowa. W dokumentach z roku 1280 Łącko z okolicznymi miejscowościami widnieje jako własność klasztoru klarysek starszadeckich², który założyła żona króla Bolesława Wstydliwego księżna Kinga. Klasztor władał tzw. kluczem łackim aż do 1782 r. kiedy to nastąpiła kasata większości dóbr klasztornych przez władze austriackie. W okresie systemu folwarczno-pańszczyźnianego na wsi panowała wielka stagnacja kultury chłopskiej, jej rozwój uległ zatrzymaniu a nawet cofnięciu i skostnieniu³. Na chłopski strój (siermięgę) patrzono przez długi czas (XV–XVIII w.) jako na rzecz nie podlegającą zmianom w czasie i przestrzeni⁴.

Najstarsze wiadomości o ubiorach (wójtów i kmieci) w rejonie Łącka i Jazowska zawierają księgi sądowe wiejskie kluczków ziemskich łackiego⁵ i jazowskiego⁶. Pierwszy zapis z tych źródeł dotyczący ubiorów (przywożonych przez kupców) pochodzi z roku 1627. Wójt Wiktor z Zagorzyna nakazuje swemu zięciowi Wojciechowi Tarnowskiemu by przechował dla córki pierworodnej Reginy, rzeczy pozostałe po jej zmarłej matce, wymieniając między innymi:

suknię uterfinową (z cienkiego sukna) z aksamitnym kształtem i insze rzeczy i chusty białogłowskie, jako na to przynależy⁷.

W księgach klucza jazowskiego zachował się inwentarz z 1696 r. spisany po zmarłej gospodyni z tej wsi Zofii Moskwini w którym wymieniono między innymi:

¹ F. Piekosinski, *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. T. II: 1153–1333, Kraków 1886, s. 84.

² Ibidem, s. 145–147.

³ J. Burszta, *Kultura ludowa - kultura narodowa*, Warszawa 1974, s. 33.

⁴ T. Seweryn, *Ubiór chłopski w Polsce 1450–1650*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t. I, s. 10.

⁵ *Księgi sądowe wiejskie klucza łackiego*, t. I, 1526–1739, t. II, 1744–1811, z rękopisu opracował i wydał Adam Vetulani, Wrocław 1962–1963.

⁶ *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego*, 1663–1808, z rękopisu opracował i wydał Stanisław Grodziski, Wrocław 1967.

⁷ A. Vetulani, *Księga sądowa zagorzyńska*, [w:] *Księgi sądowe wiejskie klucza łackiego*, t. I, dok. 795, s. 302.

suknię pokłakową (*poklak, poklat – płótno okryciowe*) lazurową 1, spódnicę skotową (*płótno skotowe – gatunek kamlotu czyli tkaniny jedwabnej*) zieloną z pasumonem (*oblamowanie, taśma*) czerwonym 1, kabatków dwa – jeden farlatowy (*z tkaniny wełnianej*) wzorzysty przechodzony a drugi stary, także farlatowy, fartuchów dwa, jeden kremraszowy (*rodzaj tkaniny z wełny owczej*) papuzi nowy z oszewką żółtą, a drugi skotowy starszy dziurawy, **czapeczek** sztyry, jedna **jadamaszkowa** (*sukno robione sposobem damasceńskim*) **poma-rańczowa**, druga **kitajczana** (*rodzaj tkaniny jedwabnej*) **czerwona**, trzecia **hatłasowa** (*atłasowa*) **czerwona**, wszystkie z **chrubikami** (*naszycia ozdobne*), czwarta stara **czanlitowa** (*z tkaniny jedwabnej*) z **bolerem** (*narzutka na ramiona*), **rękawek jadamaszkowy** stary i zły, **fartuchów okolastych rąbkowych** (*z płótna cienkiego*) **wyszywanych białym szyciem**, jeden **szyty z korunką**, drugi **rąbkowy z korunką**, trzy przerabiane stare z **korunką**, **lnianych fartuchów** trzy, stary jeden a dwie nowych, **konopnych** starych dwa **fartuchów**, **przedfrąbajek** pięć (*frąbie – taśmy do wiązania na piersiach, być może chodzi tu o stanik*), jeden **białym szyciem** **szyty**, trzecia z **czarnym szyciem rąbkowa**, czwarta **czerwoną nicią** przerabiana, piąta **biała** przerabiana **rąbłowa**, szósta **lniana** prosta stara. **Chustek na głowę** 5, jedna **czarnym jedwabiem** **szyta**, druga **prążkami jedwabnymi** obszyta, trzecia przerabiana **rąbkowa**, czwarta stara **niciami** **czerwonymi** **szyta**, **kocyk** jeden i **bawelnica ze ślakiem** **czerwonym** dobra. **Koszul białych z rękawami** **szytymi z białym wyszyciem** trzy, czwarta z **rąbkowymi rękawami** **białym szyciem** **szyta**, dwie **szyte na rękawach** **niemi czerwonymi** i jedna **zła**, **koszul prostych** sześć z **lnianymi rękawami**. Dla chłopca Jana Góry oddała też niebożyczka Moskwina sukien parę, jeden **żupan** **podszyty baranami**, a drugi **podszyty kierem** (*płótno lichego gatunku*) **czerwonym**⁸.

Również szczegółowy opis (*konotacja rzeczy*) przedstawia dokument z 1729 roku sporządzony w Zagorzynie po zmarłym Jakubie Garguli. Dokument ów wylicza:

sukien dwie, jedna **czarna** za tyńfów pięć, druga **biała** stara dla dzieci, **lniana** jedna, [...] **rańtuchów** dwa (*długie chusty*) i **fartuchów** cztery, **zapasek** dobrych pięć, **koszul** dwie z **czarnym jedwabiem**, item **koszul z czerwonymi niciami** dwie, item **koszula** piąta **prosta**, **kształtów** (*gorsetów*) cztery, jeden **muchajerowy** (*rodzaj tkaniny*) z **pasumonami** (*taśmami*) **żółtymi z szychem** (*kolorowe nici używane do ozdób*) drugi **szajowy** (*z cienkiej materii*) **czerwony z pasumonem** **żółtym i szychem**, trzeci **czerwony szajowy z pasumonem** **zielonym z szychem**, czwarty **zielony kromrasowy** (*rodzaj tkaniny wełnianej*) z **pasumonami** **jedwabnymi z szychem**, **krajka** (*wstążka*) **zielona** dobra, **spódnica** **sukienna z pasumonami** **jedwabnymi**⁹.

⁸ St. Grodziski, *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego*, dok. 43 s. 54.

⁹ A. Vetulani, *op. cit.*, t. I, s. 257–258, dok. 679.

Przytoczone wyżej teksty dość wyraźnie obrazują nam odświętny ubiór bogatych kobiet z okolic Łącka i Jazowska (rodziny wójtów i kmieci) charakterystyczne dla XVII i XVIII wieku. Istotnym elementem ubioru kobiecego były wtedy suknie które w cytowanych dokumentach wymieniane są na miejscu pierwszym. Szyto je z cienkiego sukna lub tzw. pokłaku – czyli cienkiej materii okryciowej. W pierwszej połowie XVIII wieku wartość takiej sukni określono na znaczną wówczas kwotę pięciu tynfów. Suknie te zwane też sukienkami, w okolicach Łącka utrzymywały się do drugiej połowy XIX wieku¹⁰. Było to odzienie z ciemnego sukna z rękawami długie do kolan z peleryną. Dookoła peleryny i spodem sukienki były trzema szlaczkami srebrnymi obszyte¹¹. Łącznie z taką sukienką ubierana była również długa marszczona spódnica. Koszule kobiece z XVII i XVIII wieku szyto z płótna lnianego, wytworzonego u knapa (*tkacza wiejskiego*). Często tylko rękawy doszywano z płótna cieńszego tzw. rąbkowego. W koszulach odświętnych zdobiono je białym, czerwonym lub czarnym haftem. Opisane w źródłach owe „przedfrąbajki” to z pewnością staniki, które szyto z płótna rąbkowego lub lnianego i ozdabiano białym, czerwonym lub czarnym haftem. Na koszulę ubierano gorset zwany wówczas „kszałtem”, szyty z muchajeru, szaju lub kromrasu, zdobiony żółtymi lub zielonymi oblamowaniami. Noszone były również kabatki, szyte z samodziałowej tkaniny wełnianej zwanej farlatem. Być może było to odzienie dla kobiet starszych. Jako materiał na odświętne spódnice występuje sukno lub jedwab. Na spódnice nakładano fartuchy szyte z kromrasu, szkotu lub rąbku, zdobiono je koronką oraz białym haftem. W opisach ubiorów kobiecych szczególną pozycję zajmują chustki na głowę. Każda zamożna gospodyni posiadała ich po kilka. U Moskwiny w 1696 r. naliczono ich pięć. W początkach XVIII wieku Anna Ramsina z Wolaków robiąc rozporządzenie majątku przeznacza swym córkom chusty, sukienną spódnicę i pościel na tynfów lekko rachując osiemdziesiąt¹². W księgach sądowych wiejskich wiadomości o ubiorach przeznaczonych dla chłopów (zagrodników i komorników) są bardzo skąpe. Z okrycia męskiego pojawia się jedynie żupan¹³. Był to rodzaj długiej kapoty wierzchniej podszytej futrem baraním lub innym grubym płótnem.

Wyżej opisane odświętne stroje noszone przez zamożniejszych mieszkańców Łącka i Jazowska w czasach przedrozbiorowych należały do tzw. ubiorów wielopokoleniowych. Były bardzo szanowane, i oczywiście kosztowne, szczególnie czamlety i płótno szkotowe. Po matce dziedziczyła córka, po babci przejmowała wnuczka. Strój codzienny do pracy w polu i gospodarstwie wyglądał zupełnie inaczej. Wiejscy tkacze przygotowywali materiały z nici, konopnych, lnianych i wełnianych. Z tych ostatnich grubo uprzedzionych i ciasno utkanych wyrabiano sukno, z którego wiejscy krawcy szyli przeważnie odzież zimową. Ubrania te szyto bardzo prosto, ręcznie, bez haftu i ozdób. Konopie i len uprawiane były prawie w każdym gospodarstwie kmiecia i zagrodnika.

¹⁰ J. Wielek, *Strój ludowy z okolic Łącka...*, „Wierchy”. R. 54: 1985, s. 311.

¹¹ J. Ćwikowski, *Stroje ludowe w parafii Łącko*, „Lud”, t. 11, 1905, s. 61.

¹² A. Vetulani, op. cit., t. II, s. 27, dok. 849.

¹³ St. Grodziski, *Księgi sądowe...*, s. 54, dok. 43.

Informacje na temat strojów, pojawiają się czasem w najbardziej nieoczekiwanych dokumentach. W opracowaniu poświęconym zbójnictwu na terenie Beskidów i Gorców udało mi się odnaleźć wiadomość z lat trzydziestych XVIII wieku, dotyczącą rabunków słynnego zbójnika Józefa Baczyńskiego i jego grupy na terenie Łącka. Zrabowali oni m.in. „**suknią czarną góralską i sukna tegoż czarnego sięgę**”¹⁴. O Józefie Baczyńskim wspomina również ks. Owsieński z Jazowska w swej kronice, w zapisie wydarzeń w roku 1735¹⁵. Owa suknia czarna określona jako góralska, to być może poprzedniczka późniejszej gurmany. Sukno czarne otrzymywano z wełny czarnych owiec, lub farbowano. Wełnę grubo uprzedzoną na wrzecionie lub kołowrotku tkano gęsto na krosnach. Następnie folowano w foluszu przez gotowanie w wysokiej temperaturze. Dzięki takiej obróbce tkanina ulegała zagęszczeniu. Folusz taki działał jeszcze w okresie międzywojennym XX wieku w Kamienicy¹⁶.

W początkach XVIII wieku, Petronella córka Więclawka z Jazowska zeznając przed sądem, że złodzieje okradli gospodarstwo jej ojca, opowiadała:

przyszli chłopcy podobni jak cygani w **dlugich żupanach i płóciennicach** (*żupan chłopski z płótna lnianego*). Ten co stał na warcie był w **krótkiej gurmianie**, w **chołośniach** (*portki lniane*), w **kyrpcach**”¹⁷.

Jest to jedyny bardzo szkicowy opis ubiorów męskich z tego okresu, dotyczy on ludzi biedniejszych, ponieważ kmiecie rozbojem i złodziejstwem się nie zajmowali.

W dokumentach sądowych pojawiają się również sporadycznie informacje o wyposażeniu służby częściami ubiorów, m.in. w przedstawionym już wyżej dokumencie z 1729 roku jako zapłatę dla służącej wymienia się piętnaście łokci płótna zgrzebnego¹⁸. Inny dokument z 1744 roku przekazuje nam, że służący za swe powinności otrzymał

sukna półtora sięgu (*miara długości*), myta tynfa, **koszulę konopną**, lub otakso-wawszy **sukno** i **koszulę** z tynfów dziesięciu potracił, a resztę oddał jeżeli należeć będzie¹⁹.

W roku 1848 nastąpiły wielkie zmiany na wsi galicyjskiej. Zniesiono pańszczyznę oraz zapewniono ludności wiejskiej udział w wyborach powszechnych do parlamentu²⁰. Wydarzenia te stworzyły sprzyjające warunki do postępu cywilizacyjnego na wsi. W stroju chłopskim zaczęto wprowadzać coraz więcej kolorowych zdobników i wyszyć. Ludność wiejska przyswajała sobie haft (dworski) przerabiając go na swoisty własny

¹⁴ St. Szczotka, *Żywot zbójnicki Józefa Baczyńskiego zwanego Skawickim*, „Lud”, 1936, t. 34, s. 169.

¹⁵ St. Grodziski, *Kronika jazowska...*, „Teki Archiwalne”, 13: 1971, s. 231.

¹⁶ J. Pieniążek, *O ginącym stroju ludowym i ostatnich jego wytwórcach*, „Wierchy”. R. 12: 1934, s. 35, ryc. 1: *Wojciech Jawor, folusznik z Kamienicy*.

¹⁷ St. Grodziski, *Księgi sądowe...*, s. 141–142, dok. 181.

¹⁸ A. Vetulani, op. cit., t. I, s. 258, dok. 679.

¹⁹ A. Vetulani, op. cit., t. II, s. 23, dok. 843.

²⁰ St. Grodziski, *W Królestwie Galicji i Lodomerii*, Kraków 1976, s. 192.

sposób. Ciekawe opisy strojów ludowych okolic Łącka z pierwszej połowy XIX wieku można znaleźć w *Wyimkach z podróży po Galicji* Paulego Żegoty z roku 1831. Znajdujemy tam opis następujący:

Górale których osady od Łącka aż głęboko w Karpaty się ciągną są ludem dziarskim, kobiety można by mieć za najpiękniejsze z okolic całej Polski. Chłopakowi jak jodła smukłemu, spływają **długie czarne kędziory**, których on z wielką starannością pilnuje. **Mały okrągły kapelusik, przy nim rzemyk z nabitymi mosiężnymi ćwioczkami i szklanymi paciorkami nosi na głowie. Spodnie opięte białe sukienne pookręcane są na dole kształtnie rzemykami długimi, na nogach ma obuwie zwane kierzce. Koszula z cienkiego lnianego płótna spięta jest na piersiach mosiężną sprzączką. Na ramionach wisi mu zarzucona bunda, czyli rodzaj kaftana kafowej barwy. Ubiorem kobiet jest koszula biała, czerwoną bawełną na rąbkach kształtnie powyszywana, na szyi wiszą szkiełka lśniące i różne kamyki, zapaski zaś mają z niebieskiego płótna**²¹.

Bardzo ciekawą charakterystykę ubioru górali w „ogólności”, podaje Ludwik Zejszner (1807–1871) badacz Podhala, geolog:

Podhalań ubiór zastosowany do miejscowości, do wstępowania na owe góry wyniosłe, wszędzie jest jednakowy. Mężczyźni, noszą **długie opięte spodnie z białego sukna wyszywane z węgierską kolorową włóczką**; na nogach kawał skóry zwinięty w kształcie trzewika, rzemieniem licznie okręconym do spodni przymocowany, **kierzcami nazywa się**. Ten szczególny rodzaj lekkiego obuwia ma swoje zalety; chodząc bowiem po górach zachowuje noga od natury daną giętkość²².

Zejszner badając Podhale geologicznie obserwując życie i zwyczaje górali zauważył że

kierzce nie zastaniają nogi od wilgoci, i drą się prędko; kto nie nawykł używać tego prostego obuwia, zbyt czuje twardość kamieni. Ale Podhalań na największe trudy wytrzymali, inne obuwia mieniąc za kosztownymi, w **kierzcu** sobie szczególnie upodobał²³.

Krótką informację o ubiorach z okolic Łącka, Starego i Nowego Sącza na początku drugiej połowy XIX wieku przedstawił Oskar Kolberg.

Kobiety noszą **długi fartuch czerwony lub karmazynowy i taką chustkę na głowie, ściśle zawiniętą. Spódnica jasnoczerwona lub cielistą w białe paski i biały rańtuch, zamiast szala zarzucony na staniku kolorowym, tj. czerwonym lub błękitnym, rzadziej zielonym**²⁴.

²¹ K. Lewicki, *Pamiętniki Żegoty Paulego z wędrówek po Galicji*, „Roczniki Biblioteczne”. R. 8: 1964, s. 279.

²² L. Zejszner, *Pieśni ludu Podhalań*, Warszawa 1845, s. 4.

²³ Ibidem, s. 5.

²⁴ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*. T. 44: *Góry i Pogórze*, cz. I, s. 41 (reedycja PTL 1968 r.).

Miejscowość Łącko położona jest na trasie Nowy Sącz – Szczawnica. W pierwszej połowie XIX w. uzdrowisko to, było już wielką atrakcją dla turystów. Podróżujący zaprzęgami konnymi do wód szczawnickich zatrzymywali się często na łąckim rynku. Jednym z nich był znany podróżnik warszawski (dziennikarz) Oskar Flatt który w jednej ze swoich publikacji zanotował:

Na całej przestrzeni od Nowego Sącza w górę Dunajca aż do Łącka krząta się lud wiejski około **plótka**, które tu główny miejscowego handlu stanowi produkt²⁵.

Pisząc o ubiorze mieszkańców Łącka w XIX wieku nie sposób nie wspomnieć o wiadomościach jakie przekazał nam Antoni Kurzeja z Zabrzeży w swojej niewielkich rozmiarów książce pt. *Z rodzinnych stron Mikołaja Zyndrama*.

Strój ten dawny, składał się u mężczyzn w lecie z **kapelusza piłśniowego, czarnego, ozdobionego szerokim paskiem, nabitym żółtymi guziczkami, zwanymi „cętki”** za które strojniś wypychał **kogucie pióro, kwiat georginii**, wreszcie **sklepowy bukiet weselny**, starsi poważniejsi gospodarze nosili **kapelusze jasno siwe, opasane sznurkiem z kutasikami**, coś na kształt kardynalskich. Na **koszulę** zapiętą pod szyją **spinką metalową**, lub związaną **wstęgą czerwoną** i puszczoną po wierzchu spodni, ubierali starsi **szeroki pas skórzany** sięgający pod pachy z **kaletką na fajkę, tytoń i krzesiwo**, nabijany **mosiężnymi guziczkami, kółkami i sprzączkami**, prócz tego **koszulę** zapinano na piersiach dużą **tombakową spinką** kształtu rombu, nieraz precudnie rzeźbioną. U spinki tej palacze wieszali na **łańcuszku** również misternie wyrobioną **przetyczkę do fajki**. Na to wdziewano jeszcze **kamizelkę granatową, wyszywaną czerwoną wełną z mosiężnymi guziczkami**. Młodzi nosili **pasy szerokie** zaledwie na 4 cm, ale za to **dlugie, nabijane guzikami** otaczając kilka razy biodra, koniec tego paska spuszczano wolno z lewego boku. Bogaci ubierali **buty**, biedacy **kypce**. Wierzchni strój stanowiła **sukmana biała z samodziálu** u starszych wyszywana na sposób **krakowski, ozdobiona** nadto **cynowymi guziczkami i żółtymi kółkami**. Młodzi nosili piękniej **wyszywane gurmány** kolorem **czerwonym i niebieskim** jednak bez ozdób metalowych. Strój zimowy uzupełniał **kożuch biały niekryty, kroju czamary**, u strojnisiów **farbowany na czerwono, spodnie z białego sukna, kroju węgierskiego, wyszywane jak sukmana**, na głowie **czapka, rodzaj kuczmy podolskiej ale niższa, z czarnego baranka**. Nieodzowną częścią stroju u mężczyzn była **fajka**, bez której góral w ogóle nigdzie, a zwłaszcza do kościoła się nie puszczał²⁶.

Ubiór dla kobiet i dziewcząt opisany jest również bardzo dokładnie. Dzięki temu można sobie wyobrazić jak stroiły się nasze babcie i prababce w drugiej połowie XIX w.:

²⁵ O. Flatt, *Wspomnienie Tatrow*, „Księga Świata”. R. 10: 1859, s. 107.

²⁶ A. Kurzeja, *Z rodzinnych stron Mikołaja Zyndrama woda z pod Grunwaldu*, Brody 1910, s. 79.

Koszula biała lniana bez żadnych ozdób, na szyji u bogatych korale, lub bursztyny, spódnica ciemna perkalowa, a w niedzielę i święto krakowski gorset ozdobnie wyszywany. Kobiety ubierały na głowę czepiec z białej chustki której koniec (*trok*) spadał daleko na plecy. Dziewczęta okrywały głowy chusteczkami kolorowymi. Strój zimowy dla mężatek to biały nie pokryty krótki do pasa serdak, z gęstą falbaną u dołu. Na serdak brała kobieta rańtuch tj. długie płótno, wyrabiane na kształt dymki z falbaną po jednym boku. W te rańtuchy kazały się kobiety przed śmiercią ubierać do trumny. Młodsze dziewczęta, zamiast serdaczków nosiły rodzaj dzisiejszej długiej zarzutki, z granatowego sukna, wyszywanej na czerwono i zarzutka ta zwała się sukienka. Tak mężatki jak i dziewczęta nosiły czarne buty z miękkimi cholewami o wysokich napiętkach podbijanych podkówkami. Dzisiaj wszystko to uległo wielkiej zmianie, zaginęły kapelusze z cętkami, szerokie góralskie pasy, gurmany z guzikami, fajkę skawiecką i nieodstępny jej towarzysza kapciucha wyparły papierosy, znikają i spodnie góralskie węgierskiego kroju a na ich miejsce wchodzi cieńsze z granatowego sukna. Jednym słowem miejsce dawnego stroju tak pięknego i trwałego zajmuje tańsza może, lecz o wiele brzydsza, zwłaszcza u kobiet tandyta miejska²⁷.

Autorem bardzo cennej dzisiaj pracy etnograficznej pt. *Stroje ludowe w parafii Łącko w powiecie nowosądeckim* jest Jan Ćwikowski. Publikacja ta ukazała się drukiem w XI tomie „Ludu” z 1905 r.. Wzbogacona została dwiema fotografiami „Chłopcy z Czerńca w parafii łąckiej” oraz „Dziewczęta z Czerńca w parafii łąckiej”. Zdjęcia te wykonał Seweryn Udziela (oryginały w archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie).

Na wstępie swojej pracy Ćwikowski napisał:

Parafia Łącko rozsiadła się nad Dunajcem na granicy Łachów i Górali. Stąd też strój ludu tutejszego przejmując właściwości jednych i drugich. [...] Właściwie strój tutejszy jest więcej zbliżony do łachowskiego tak krojem jak haftem, a że ulega powoli ale stale i widocznie zmianom i za lat niewiele nie będzie podobny do dzisiejszego, więc uważam za wskazane opisać go w „Ludzie”²⁸.

Dzięki jego pracy możemy poznać sposób ubierania się naszych pradziadów na początku XX wieku. W pierwszym rozdziale opisał strój męski. Ubraniem codziennym letnim, były spodnie zwane „płóciankami” z tkaniny zgrzebnej. Grubość jej zależała od grubości uprzedzonych na kołowrotku (pół lnu i pół konopi) nici. Koszulę noszono z tego samego płótna tylko nieco cieńszą, długą ponad kolana, zapinaną pod szyją na guziki. Koszula przepasana była kilkakrotnie paskiem kupionym na jarmarku od rymarzy starsządeckich. Niektórzy mężczyźni przywdziewali na koszule kamizelki z tandetnej materii kupionej na jarmarku od Żydów z Nowego Sącza. Koszulę na piersiach spinano mosiężną spinką, pod szyją wiązano kolorową tasiemką. Za obuwie codzienne służyły „kypce”,

²⁷ Ibidem, s. 80.

²⁸ J. Ć w i k o w s k i, *Stroje ludowe w parafii Łącko*, „Lud”, 1905, t. XI, s. 55.

Nogi do „kырpcy” owijano białą szmatą zwaną onucką lub całką. Często także chodzono boso. Głowy przykrywano filcowymi kapeluszami, z kanią na dół opadającą, opasane łańcuszkami lub kostkami. Na niedzielę i święto mężczyźni ubierali koszule i płócianki z cieńszego płótna (własnego wyrobu) bardziej wybielonego na słońcu. Bogatsi nosili buty skórzane z cholewkami. W zimie ubierali spodnie z białego sukna własnego wyrobu ozdobione sznurkiem, haftem czerwonym i niebieskim. Spodnie szyli miejscowi krawcy. Gotowe kosztowały od 6–10 koron. Na głowę kładli mężczyźni czapki które robili miejscowi kuśnierze ze skór baranich. W niedzielę ubierali kożuchy długie przeważnie żółte. Biedniejsi chodzili w zimie w gurbanach. Za onucki w zimie ubierano tzw. „kapcie” rodzaj skarpetek z sukna, lub z wełnianych nici. W drugim rozdziale opisuje Ćwikowski strój dziewcząt i kobiet.

Koszula z płótna własnego. lnianego, półlniankowego lub konopnego, którą szyje każda gospodyni. Koszula dzieli się na dwie części: na właściwą koszulę do pasa i nadolek, od pasa pod kolana. Nadolek jest zazwyczaj z grubszego płótna. Do kołnierza przyszywają kryzki, robione szydełkiem z bawełny, z ząbkami lub perkalowe, haftowane bawełną czerwoną i niebieską w listeczki, kropki i t.p. Owe kryzki są niedawnym nabytkiem ze szkoły. Dawniej nosiły niewiasty kołnierze wykładane bez wyszywań i kryzek wiązane czerwoną wstążeczką. Oszywki u rękawów są wąskie, zapinane jak u mężczyzn²⁹.

Z dalszego opisu Ćwikowskiego dowiadujemy się, że kobiety nosiły dwie spódnice. Na spód tzw. „barchetkę” ciepłą z barchanu, na wierzch „farbówkę” z różnego koloru, najczęściej granatową z kropkami. Każda spódnica składała się z 5–6 półek czyli tzw. brytów. Na spódnice ubierały kobiety zapaski różnie ubarwione. Na głowach nosiły chusteczki różnego koloru. W zimie tybetowe, w lecie perkalowe. Na koszule ubierały tzw. „wizytki” czyli kaftaniki wolne. W lecie kobiety i dziewczęta chodziły przeważnie boso. W zimie w kырcach, a gospodynie nosiły buty trzewiki. Strój niedzielny kobiet i dziewcząt składał się następujących części: z koszuli perkalowej lub lnianej z kryskami, spódnic perkalowych różnego koloru, których ubierano na siebie od dwóch do pięciu. Na ostatnią spódnicę zakładano biały fartuch z ząbkami haftowanymi dołem, albo przyszytą robioną szydełkiem koronką, na to zapaskę białą perkalową haftowaną dołem. Dziewczyny nosiły w lecie aksamitne, czarne gorsety, wyszywane blaszkami i paciorkami. Haftowały je miejscowe szwaczki. Na gorset narzucały dziewczęta lekkie chustki, rypsowe lub tybetowe. W zimie nosiły katanki wełniane podszywane z kieszonkami z aksamitu lub kaśmirku, zapinane na tasiemki czarne i guziki. Mężatki nosiły czepiec. Chustki na czepiec były z tiulu lub muślinu. Bogate gospodynie i ich córki nosiły na szyi prawdziwe korale wartości kilkudziesięciu koron. Chodziły w butach z cholewkami lub trzewikach. Miało to także miejsce wtedy, jeśli chłopak z parafii łąckiej ożenił się np. w Podegrodziu (k. Nowego Sącza) i sprowadził żonę do siebie.

²⁹ Ibidem, s. 59.



Dziewczęta z Kiczni w 1921 roku

Wybitny etnograf, Seweryn Udziela (1857–1937) w swoich pracach posługiwał się przeważnie metodą opisową. W archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie, znajduje się rękopis, który wyszedł spod jego pióra (1903 r.) przedstawiający opis stroju ludowego w rejonie Łącka. Zanotował m.in.

Ubranie jest dwojakie do roboty i świątalne. Do roboty parobczaki – gospodarze **bieliznę mają z płótna domowego. Koszule z płótna cienkiego, spodnie ze zgrzebnego, [...]** w porze zimowej wdziewają **spodnie sukienne białe – wyrób domowy z welny owczej**³⁰.

W dalszej części rękopisu opisuje w jaki sposób wyrabiano odzież.

W zimie cała służba jak i domownicy wieczorami przędą. Parobek każdy ma wyznaczone ile ma uprząść do Nowego Roku. [...] Do przędzenia potrzeba **kądzieli** która się składa z **przysiadelka, przędzela i wrzeciona**. Na **motowidle** są **pasma**, 60 pasm jest **sztuka**. Tkacz znajduje się niemal w każdej wsi – zwany **knap**³¹.

Udziela opublikował także w tomie X „Ludu” dość obszerną pracę pt. *Kilka słów o strojach, budowlach, sprzętach i naczyniach w Sądecczyźnie*. We wstępie napisał:

Poczucie piękna wysoko u tego ludu rozwinięte daje się na pierwszy rzut oka spoznać w **strojach bogato haftowanych**, w ozdobnych budynkach

³⁰ *Wypisy Seweryna Udzieli – „Lud Sandecki” – rkp I/1423, s. 16. (MEK – Dział dokumentacji kultury ludowej i historii muzeum).*

³¹ *Ibidem, s. 18.*

mieszkalnych i gospodarskich. [...] Ile tam wdzięku, ile piękności wysnutej z własnej duszy nieuczonego wieśniaka, czasem naśladowanej, ale pojętej i przerobionej na swój sposób. [...] Kto chce zobaczyć, jak się ubiera i stroi lud wiejski w Sądecczyźnie, a nie może jeździć po jarmarkach do Starego i Nowego Sącza, do Łącka, [...] nie może każdej niedzieli i święta być w innym kościele parafialnym, niechaj wybierze się w lipcu na odpust do klasztoru bł. Kunegundy w Starym Sączu, a tam zobaczy zgromadzony razem lud z całej ziemi sądeckiej w jej dawnych granicach historycznych³².

W czasie sprzyjającej pogody okoliczni duszpasterze oraz przewodnicy odpustowi z bliższych i dalszych miejscowości prowadzili grupy wiernych, idąc pieszo niekiedy kilkanaście godzin do Starego Sącza.

Koło klasztoru gwaro, tłumnie – a jak barwnie?! Oko nie może się oderwać od tych **pięknych strojów**, od tych **wspaniałych, a różnobarwnych haftów na nich**. Jedno ubranie ładniejsze i bogatsze od drugiego. Męska odzież idzie w zawody ze strojem kobiecym i wychodzi z tego porównania zwycięsko³³.

Cytowana publikacja wzbogacona jest fotografiami oraz rysunkami które przedstawiają bogactwo stroju, wzory i szablony wyszyć. Szyciem bielizny i odzieży na wsi zajmowali się krawcy i szwaczki. Nie było to często ich jedynym zajęciem. Najczęściej to rzemiosło kwitło po zbiorach jesiennych. Brały szwaczki i krawcy igły do rąk spracowanych, do palców zgrubiałych o twardej i szorskiej skórze haftując małe arcydzieła. Od ojców uczyli się synowie, od matek córki. Jeśli zmarł krawiec stary, który przez pół wieku stroił wieśniaków w okolicy a nie zostawił syna krawca strata ta dała się odczuć dotkliwie w okolicy. Udziela podaje że w 1903 r. w Jazowsku i Obidzy było po jednym krawcu szyjącym gurmány. Bogaci gazdowie nosili ubrania zdobione bardzo wykwinicie. Biedniejsi ubrani byli w portki i gurmány bez żadnych wyszyć. Gurmány haftowane były farbowaną na różne kolory wełną. Barwniki kupowano na jarmarkach. Do haftowania gorsetów używano nici jedwabnych i różnobarwnych paciorków szklanych, które do jednego gorsetu kosztowały niekiedy około 4 koron. Stroje ozdabiano guzikami blaszanymi białymi lub żółtymi.

Udziela bardzo dokładnie udokumentował wszystkie ornamenty i wzory wyszyć na bluzkach, koszulach, kamizelkach portkach i gurmanach. W książce *Artyzm wiejski w ziemi sądeckiej* dał rysunki i opisy, nadając poszczególnym ornamentom i wzorom nazwy:

Przypatrzmy się dzisiaj zdobnictwu ludowemu w Sądecczyźnie. Tworzy ono zamkniętą w sobie całość, styl pewien, przejawiający się w całym otoczeniu wieśniaka tutejszego, który operując **dwudziestu kilkoma zdobinkami**,

³² S. Udziela, *Kilka słów o strojach, budowlach, sprzętach i naczyniach w Sądecczyźnie*, „Lud”. T. X: 1904, s. 170.

³³ Ibidem.

kombinując je ze sobą w różny sposób. [...] przyozdabia [...] strój z nieporównanym wdziękiem. Do najczęściej używanych zdobinek w tworzeniu ornamentu należą: **cyfra** (*serce*), **topolki**, **ogóreczki** i **rapki** (*łapki ptasie*)³⁴.

Kończąc publikację zaznaczył, że żałuje bardzo nie mogąc podać kilku wzorów kolorowych, aby wykazać że w zestawieniu kolorów, wygląda to bardzo okazale, gdyż chłopcy i kobiety w Sądecczyźnie są również wspaniałymi artystami. W przewodniku opracowanym dla wycieczki krajoznawczej XI Zjazdu Polskich Lekarzy i Przyrodników można także odnaleźć kilka niewielkich opisów stroju:

Od Łącka zaczyna lud coraz więcej wyglądać „po góralsku”. Spotykamy częściej **kierpce** i **futrzanę serdaki**, których Lachy nie nosiły³⁵.

Należąca do gminy Łącko miejscowość Szczereż jest wsią pogranicza między Góralami Łąckimi a Lachami Limanowskimi. Ciekawy opis stroju ludowego z tej miejscowości odnalazłam w rykule p.t. *Zaręba* – którego autorem jest Antoni Talar.

Przyszła niedziela to każdy wdziawał **buty z polskimi cholewami**, pięknie karbowane. [...] koszule to już na dwie dłonie były wyszywane, jedno na czerwono inne na białe. [...] Pod szyję **czerwona wstążka kabzlami** i **szychem** wybijana, a na pasku **długim**, że się trzy razy nim owijał pełno było **mosiężnych lśniących guzików**³⁶.

Bogaci gazdowie nosili gurmany spodem wyszywane z wielkim tzw. poczwórnym kutasem z lewej strony.

W pierwszej połowie lat trzydziestych XX w. zaczęły pojawiać się publikacje o ginącym stroju ludowym. Apelowano w nich aby otoczyć opieką wytwórców ludowych, krawców wiejskich, podkreślano ogromną wartość stroju ludowego. Do osób tych należał m.in. malarz Józef Pieniążek. W swojej publikacji na ten temat napisał:

W strojnictwie naszym ludowym są wartości stałe i ogromnie cenne, są piękne tradycje z dziada pradziada [...] które w teraźniejszych czasach zanikają pod naporem bezstylowej obcej tandety. Strój ludowy, jego istnienie i rozwój ma ścisły związek z ziemią, z przyrodzonymi warunkami bytu, ze zwyczajami, obrzędowością i świętami i jest najwierniejszym odbiciem i przejawem starej ludowej kultury³⁷.

Temat ten poruszał również Mieczysław Cholewa pisząc:

Że ginie strój, to wszyscy wiedzą ale niech się znajdzie kilkaset złotych na prowadzenie kursów dla krawców, to zapewniam, że ziemia sądecka stanie

³⁴ S. Udziela, *Artyzm wiejski w ziemi sądeckiej*, „Lud Słowiański”. T. I: 1929–1930, s. 93.

³⁵ L. Sawicki, *Dunajcem z nizin nadwiślańskiej w Tatry, przewodnik dla wycieczki krajoznawczej XI Zjazdu Polskich Lekarzy i Przyrodników*, Kraków 1911, s. 45.

³⁶ A. Talar, „Zaręba”, „Nasz Kraj”, 1906, t. II, z. 20, s. 30–31.

³⁷ J. Pieniążek, *O ginącym stroju ludowym i ostatnich jego wytwórcach*, Kraków 1934, s. 3 (odbitka z „Wierchow”. R. XII).

znów w blaskach barw i gry kolorów i tak jak dawniej wносиła przez wieki wiele do skarbcza ogólnopolskiej kultury, tak teraz umocni tę kulturę i jeszcze wzbogaci ją o nowe pierwiastki i formy³⁸.

Przyczyną ginięcia stroju ludowego był w okresie międzywojennym również zastój w hodowli owiec i uprawie lnu. W tygodniku sądeckim „Głos Podhala” pisano:

Po dłuższym zastoju jaki miał miejsce w całej Polsce na nowo zaczyna rozwijać się chów owiec i uprawa lnu. W Sądeckużnie ma to szczególne znaczenie, ponieważ strój ludowy któremu znawcy przyznają pierwszeństwo i zaliczają go do najpiękniejszego w Polsce, będzie mógł nadal zachować swą świeżość i piękność. Od czasów wojny światowej ginie on w zastraszający sposób. Jedni nie chcą go nosić wstydząc się go – to młode pokolenie. Starzy skarżą się na brak **welny, lnu** i godziwych krawców. **Piękne, o misternych wzorach, welniane gurmany** obraca się na płachty na konie³⁹.

Wełna, konopie i len stanowiły główny surowiec wyjściowy do produkcji odzieży na wsi. Poza tym w II Rzeczypospolitej w miastach nastąpił znaczny rozwój przemysłu lekkiego. Wytwory tkackie wełniane i bawełniane sprzedawali kupcy na jarmarkach, handlowali nimi domokrzęcy. Ludność wiejska dzieliła odzież na „kupną” i wytworzoną u siebie. Młodzież lgnęła bardziej do strojów jarmarcznych. Stare pokolenie przywiązane do strojów praociców, odzież tę nazywało „tandytą miejską”. Powstające w pierwszej połowie lat trzydziestych XX w. zespoły regionalne na terenie Sądeckiej, przypodobaly sobie do stroju dziewczęcego spódnice „krakowskie”. Na przedwojennych „zjazdach górskich” równoległe z występami zespołów folklorystycznych pokazywano wyroby oraz warsztaty pracy wiejskich rzemieślników, m.in. krawców zdobników. Na „Święcie Gór” w Zakopanem w 1935 r. nagrodzony został krawiec zdobnik, Jan Bulanda z Zabrzeży. Na terenie Łącka szyciem i ozdabianiem strojów w tym okresie zajmowali się m.in.: Wojciech Mszański i Zofia Wnęk w Zabrzeży, Michał Kowalczyk w Kiczni, oraz Józef Turek w Łącku⁴⁰. Pięknie ozdabiane kozuchy wyrabiał kuśnierz – Antoni Kurzeja.

W 1938 r. z inicjatywy Związku Ziemi Górskich w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, pod kierownictwem Romana Reinfussa otwarta została poradnia w sprawach strojów ludowych. Celem jej było zbieranie i dokumentowanie materiałów związanych ze strojami poszczególnych grup etnograficznych. Druga wojna światowa przerywając zapoczątkowane dzieło, zniweczyła wiele ludzkich pomysłów i osiągnięć. Zagięło wiele cennych materiałów, dokumentów oraz eksponatów zgromadzonych w muzeach.

³⁸ M. Cholewa, *Strojnictwo ludowe w ziemi sądeckiej*, „Młoda Polska”, 1937, nr 5 (15 V), s. 14.

³⁹ M. Cholewa, *Znaczenie lnu i welny w ziemi sądeckiej*, „Głos Podhala”, 1938, nr 15 (10 IV), s. 5.

⁴⁰ M. Cholewa, *Ziemia sądecka*, Nowy Sącz 1938, s. 10.



Dziewczęta z Kiczni w 1946 roku

Po II wojnie światowej z ramienia m.in. Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Państwowego Instytutu Sztuki oraz muzeów etnograficznych i regionalnych otoczono opieką wytwórców ginącego stroju. W grudniu 1951 r. otwarto w Nowym Sączu powiatową Wystawę Sztuki Ludowej. Z dziedziny haftu białego pokazano m.in. koszulę haftowaną unikalnym wzorem przez Wiktorię Janczurę z Łącka⁴¹. Pięknym przykładem haftu wykonanego barwną nicią wełnianą była na wystawie gurmanka z okolic Łącka, szyta z brązowego samodzielnego sukna, ozdobiona na kołnierzu, wzdłuż rozcięcia na piersiach oraz przy mankietach szerokimi szlakami haftu łańcuszkowego w kolorze czerwonym, zielonym, żółtym i granatowym. Wystawiane były m.in. przez Wiktorię Janczurę haftowane chustki na głowę z czarnego jedwabiu ozdobione po krajach szlakiem haftu płaskiego o motywach naśladowujących wzory kwiatowe z drukowanych chustek fabrycznych⁴². Pokazano haftowane gorsety przez Rozalię i Anielę Pierzchałę z Brzyny.

Rozwój przemysłu włókienniczego w miastach, spadek hodowli owiec, coraz mniejsze uprawy lnu, doprowadziły w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. do unicestwienia przemysłu ludowego. Jedynie niektórzy członkowie rodzin

⁴¹ E. Janikowska, *Sprawozdanie z Wystawy Sztuki Ludowej powiatu nowosądeckiego*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1952, nr 1, s. 103 (zamieszczona czarno-biała fotografia haftu).

⁴² Ibidem, s. 105.

przywiązanych w sposób szczególnie do tradycji i spuścizny przodków oraz zespoły regionalne zachowały stroje, niestety często szyte ze współczesnych materiałów, przez co coraz słabiej przy-pominają oryginalne wzory przechowywane w muzeach.

Dobrze się stało, że ubiór górali łąckich doczekał się opracowania monograficznego. Tego pięknego dzieła dokonał wielki znawca stroju – Jan Wielek. Książka ukazała się w serii wydawanej przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, część V: *Małopolska*, zeszyt 14: *Strój górali łąckich*, Wrocław 1999 r. Zainteresowane osoby które chciałyby uszyć i wyhaftować jakąś część stroju męskiego lub kobiecego odsyłam do wspaniałej lektury.

Pisząc o stroju górali łąckich należy wspomnieć jeszcze o dwóch pracach które zasługują na uwagę. Jest to publikacja Krystyny Hermanowicz-Nowak – *Odzież ludowa wsi Łącko i Obidza*, która ukazała się w tomie pt. *Studia z kultury ludowej Beskidu Sądeckiego* (s. 137–161) wydanym przez Komisję Etnograficzną PAN, oddział w Krakowie w 1985 r. Niewielkiego rozmiaru opisy stroju można znaleźć w maszynopisie Stanisława Baziaka pt. *Zwyczaj i obrzędy ludowe w regionie łąckim*. Autor opisał wygląd stroju weselnego (s. 64–66, 85) gospodarzy, starostów weselnych, družbów oraz pana młodego i jego oblubienicy.

W obecnych czasach zaczyna wchodzić moda na stroje ludowe, szyją je m.in. mnożące się organizacje regionalistyczne. Strój ludowy, mimo zachowania dość sporej dokumentacji, jest coraz trudniejszy do odtworzenia. Ciężko zdobyć na rynku utkany materiał lniany o grubej nitce wątku i osnowy, dobrze filcowane sukno, drobne koraliki, czy tybet wełniane na spódnice. Szanujmy więc resztki oryginalnych strojów łąckich, szczególnie tych zachowanych jeszcze z okresu międzywojennego. Odzież szczególnie wełniana, wymaga specjalnego przechowywania, prania i wietrzenia. Nasi dziadkowie często trzymali ubrania w zamkniętych skrzyniach, bez dostępu powietrza.

Zbyt szybko ludność uległa współczesnej modzie nie przywiązując wagi do wartości stroju przodków. Jeśli go nie ocalimy, odejdzie w zapomnienie cząstka materialnej spuścizny naszych praojców.